

Piotr Czarnecki

Uniwersytet Jagielloński

## Satanizm w wydaniu Church of Satan jako Invented Religion



Współczesny satanizm, o którym jak podkreślają badacze, możemy mówić od powstania Kościoła Szatana w 1966 roku (Petersen 2009: 1–3; Olander-Lap 2013: 84), odbiega dość znacznie od klasycznej definicji sformułowanej przez M. Introvigne oraz od powszechnych wyobrażeń na ten temat. Badacz ten zdefiniował satanizm jako adorację w zorganizowanej formie biblijnej postaci znanej jako diabeł lub Szatan (Introvigne 2005: 1035), co oznacza, że mamy tu do czynienia z klasyczną religią objawioną, opartą na świętej księdze i zakładającą realne istnienie bytów nadprzyrodzonych. Jak jednak podkreślają współcześni badacze satanizmu, ta definicja, przedstawiająca satanizm jako odwrócone chrześcijaństwo, w dzisiejszych czasach straciła na aktualności. Petersen zauważa, że nie można już dzisiaj pojmować satanizmu w kategoriach nomenklatury chrześcijańskiej, jako religii skupionej na kulcie upadłego anioła, będącego uosobieniem zła (Petersen 2009: 11). K. Granholm z kolei podkreśla, że na obraz Szatana u współczesnych jego wyznawców większy wpływ niż teologia chrześcijańska i wyobrażenia biblijne mają inne czynniki, w tym przede wszystkim popkultura (Granholm 2009: 86).

Ten proces reinterpretacji satanizmu jak i samej postaci Szatana oraz ich autonomizacji od chrześcijańskich koncepcji nie jest jednak bynajmniej dokonaniem XX wieku. Rozpoczął się on już dużo wcześniej w wieku XIX, za sprawą twórców literatury romantycznej i modernistycznej, którzy zaczęli przedstawiać Szatana jako tragicznego bohatera – niezrozumiałego buntownika o cechach pozytywnych, a nawet prometejskich. Swoją wkład w dzieło reinterpretacji postaci Szatana i co za tym idzie – satanizmu, mieli również dziewiętnasto- i dwudziestowieczni okultyści, jak Bławatska, Levi

czy Crowley (Russel 1986: 186–214). Ukoronowaniem tego dzieła reinterpretacji, które doprowadziło do transformacji satanizmu z odwróconego chrześcijaństwa w całkowicie nową jakość, było powstanie Church of Satan, założonego przez Antona Szandora LaVeya w 1966 roku. Mimo że siła liczebna tej organizacji jest niewielka – badacze mówią tutaj o około tysiącu wyznawców (Introvigne 1997: 80) – to jednak zasięg jej oddziaływania jest ogromny, głównie za sprawą napisanej przez LaVeya Biblii Szatana, która jak dotąd sprzedawała się w liczbie ponad 600 tysięcy egzemplarzy (Hicks 1991: 351). W związku z tym, mimo że nie wszyscy sataniści uznają ją za swoją świętą księgę, to jednak wszyscy ją znają i znają też rewolucyjne koncepcje jej autora w kwestii zarówno Szatana, jak i satanizmu, co nie pozostaje bez wpływu na ich własne wyobrażenia (Lewis 2002: 4).

Rewolucyjna reinterpretacja satanizmu dokonana przez LaVeya w tym dziele sprawiła, że dzisiejsi badacze podchodzą do tej religii w całkowicie odmienny sposób i definiują ją zupełnie inaczej, niż uczynił to Introvigne. Według Dyrendala postlaveyański satanizm to afirmująca świat formą self-spirituality, legitymizująca wiele założeń i praktyk charakterystycznych dla współczesnego społeczeństwa (Dyrendal 2009: 71). Dla Granholma ów postsatanizm to alternatywna forma duchowości znajdująca się w opozycji do dualizmu i głównego nurtu kultury, często skupiająca uwagę na istotach innych niż Szatan (Granholm 2009: 86). Lewis, opisując satanizm La Veya w wydaniu Church of Satan, podkreśla, że jest to religia odwołująca się do światopoglądu opartego na nauce i technologii, która jednak skupia główną uwagę na naturze ludzkiej (Lewis 2009: 43–44). Dla Harveya z kolei to religia, która nakłania jednostkę do odkrycia swojego własnego potencjału i do zainteresowania się sobą (Harvey 2009: 28). Petersen zalicza satanizm w wydaniu COS do nurtu racjonalistycznego, który charakteryzuje się sceptycznym, epikurejskim materializmem, a Szatan jest tutaj tylko symbolem buntu, indywidualizmu, cielesności i samorealizacji (Petersen 2009: 6–7). Generalnie wszyscy ci badacze, definiując współczesny satanizm, odwołują się do stworzonej przez Paula Helasa koncepcji Self-Religion, natomiast A. Olander Lap i J. La Fontaine zaliczają go do nurtu Human Potential Movement (Olander Lap 2013: 87–100; La Fontaine 1999).

Oczywiście trudno nie przyznać racji wyżej wymienionym badaczom i klasyfikacjom przez nich proponowanym, jednak czytając dzieła twórców Kościoła Szatana, jak i deklaracje jego współczesnych zwierzchników, trudno oprzeć się pokusie zakwalifikowania go również do innej, nowszej kategorii – Invented Religions. Według C. Cusack i T. Taira Invented Religions to ruchy religijne, które otwarcie przyznają się do tego, że są dziełem tylko i wyłącznie swoich ludzkich założycieli i w związku z tym nie mają żadnej strategii legitymizacji odwołującej się do objawienia ze strony czynników nadprzyrodzonych czy też starożytnej tradycji, stanowiącej dla nich źródło

(Cusack 2010, 1–5; Taira 2013: 478–481). W ramach tego szerokiego pojęcia swoje miejsce znajdują zarówno humorystyczne żarty, ubrane w formę religii (Joke Religions), jak i parodie istniejących religii (Parody Religions) (Narizny 2009: 16–22), religie oparte na literackiej czy filmowej fikcji (Fiction-Based Religions), takie jak Jediism czy Matrixism (Davidsen 2013: 378–395), ale także Nowe Ruchy Religijne, które mają całkowicie poważne intencje, mimo że ich założyciele otwarcie przyznają się do tego, że są one ich wyłącznym dziełem, jak na przykład Scjentologia czy Church of All Worlds.

Warto więc teraz przyjrzeć się odpowiedzialnemu za radykalną reinterpretację satanizmu Kościołowi Szatana, aby odpowiedzieć sobie na pytanie, czy również i on spełnia wszelkie wymogi pozwalające zakwalifikować go do tego nurtu. Już sam LaVey w swoich pismach nie ukrywa nigdzie, że radykalna reinterpretacja postaci Szatana jest jego własną inwencją. Twierdzi on, że większość satanistów nie uważa Szatana za istotę antropomorficzną czy też realnie istniejący byt duchowy. Obraz Szatana, jaki wyłania się z jego Biblii, wskazuje jednoznacznie, że mamy tu do czynienia tylko i wyłącznie z pewnym symbolem, co prawda zaczerpniętym z tradycji judeo-chrześcijańskiej, ale obdarzonym zupełnie nowym znaczeniem przez ojca współczesnego satanizmu. LaVey pojmuje Szatana jako uosobienie grzechu, przyjemności i przede wszystkim sprzeciwu wobec wszelkich tradycyjnych religii. Co szczególnie istotne, wyraża on przekonanie, że Szatan został wymyślony przez przywódców religijnych jako narzędzie służące do wpędzania ludzi w poczucie winy za życie zgodne z naturalnymi instynktami (LaVey 1999: 72–73). LaVey przyznaje więc otwarcie w swojej Biblii, że Szatan jest tylko konceptem, który każdy może interpretować według własnych potrzeb (LaVey 1992: 8).

To dzieło desakralizacji i racjonalizacji pojęć zaczerpniętych z tradycyjnych religii nie ogranicza się jednak tutaj bynajmniej do postaci Szatana. Jak twierdzi LaVey, również Bóg jest niczym więcej jak tylko zeksterioryzowanym ego człowieka. Człowiek stworzył według niego Boga za pomocą swojego cielesnego mózgu na swój obraz i podobieństwo, obdarzając go wszelkimi ludzkimi negatywnymi cechami, jak zmienność, okrucieństwo czy nieodpowiedzialność (LaVey 1999: 47, 52; 1998: 3, 27).

Oczywistą konsekwencją pojmowania bogów tradycyjnych religii, jak i szerzej – wszelkich bytów nadprzyrodzonych, jako wytworów ludzkich jest oczywiście przekonanie, że również wszystkie religie są niczym więcej jak tylko wytworem człowieka, a ich charakter zależny jest od osobowości twórców i warunków, w których przyszło im żyć. Wszelkie religie duchowe, które według LaVeya ograniczają i tłamszą jego prawdziwą, a więc cielesną naturę, zostały stworzone, jak mówi, przez ludzi o tendencjach masochistycznych, dla których pozbawienie się przyjemności czy też umartwienie było specyficzną formą zaspokojenia (LaVey 1999: 97–98). Na powstanie

religii wschodnich, ukierunkowanych na rozwój duchowy i wyrzeczenie się doczesnych przyjemności, przemożny wpływ wywarł według LaVeya niedostatek dóbr materialnych na tych terenach. Wiara w reinkarnację, jak twierdzi, jest bowiem atrakcyjna tylko dla tych ludzi, którzy mają nieciekawe życie i pozostaje im tylko liczyć na poprawę swojej sytuacji w żywotach przyszlých (LaVey 1999: 108–109).

Jak więc widać, zdecydowanie ateistyczny i sceptyczny LaVey daje w swoich pismach jednoznaczny wyraz przekonaniu, że wszystkie religie, jak i czczone przez nie bóstwa są wytworem człowieka, czyli, jak można by powiedzieć, używając terminologii wprowadzonej przez Cusack, należą do kategorii *Invented Religions*. Nie inaczej jest również z propagowanym przez niego satanizmem, którego władze kościoła określają dziś mianem „Unreligion”, jako że nie uznaje on żadnego bóstwa i w ogóle jakiegokolwiek bytu, który musiałby być czczony (Paradise 2012: 47). Laveyański modelowy satanista jest więc całkowicie świadomy tego, że wyznaje religię od początku do końca wymyśloną przez człowieka, wolną od fikcji, jaką jest duchowość, a podczas rytuałów nawiązuje kontakt nie z bliżej nieokreślonymi bytami transcendentnymi, ale swoim własnym zeksterioryzowanym alter ego (Fritscher 2004, 7)<sup>1</sup>. Magiczne zaklęcia zawierające odwołania do konkretnych demonów są więc dla niego tylko pewną formą świadomego samooszukiwania się, obliczonego na osiągnięcie konkretnych celów (LaVey 1999: 137).

Oczywiście biorąc pod uwagę takie postawienie sprawy, można sobie zadać pytanie: po co w ogóle nazywać oparty na takich założeniach system religią? Pytanie to stawia sobie zresztą w swojej Biblii sam LaVey, aby stworzyć pretekst do obrony pojęcia religii jako takiej. Uważa on, że ani nauka, ani filozofia ani żadna świecka ideologia nie jest w stanie zaspokoić typowo ludzkiej potrzeby emocjonalnego zrozumienia świata. Może to uczynić tylko religia, która przemawia do uczuć poprzez dogmaty, fantazję, ceremonię i rytuał. Mimo wszystko jednak praktykujący taką religię wyznawca musi mieć świadomość, że jest ona w stu procentach dziełem ludzkim, niezakorzeniem w żaden sposób w transcendencji (LaVey 1999: 59, 63). Można więc powiedzieć, że modelowy satanista LaVeya zdaje sobie sprawę, że praktykuje *Invented Religion*, aby zaspokoić swoje typowo ludzkie, irracjonalne potrzeby.

Mimo że na podstawie przytoczonych wyżej poglądów LaVeya można dojść do wniosku, że jest on zdeklarowanym ateistą i materialistą, odrzucającym wiarę we wszelką nadprzyrodzoność, a jego satanizm jest modelem przykładowym *Invented Religion*, to jednak kompleksowa analiza jego dzieł wykazuje, że nie jest to wcale takie oczywiste. W wielu miejscach jest

---

<sup>1</sup> Fritscher przytacza tutaj wypowiedź LaVeya z lat siedemdziesiątych.

on bowiem wyjątkowo niejednoznaczny, a w swoich pismach niejednokrotnie sam sobie przeczy. W jego wczesnych dziełach, w tym przede wszystkim Biblii Szatana, znaleźć można fragmenty wskazujące na to, że wierzy on w życie wieczne po śmierci ciała, a nawet nie wyklucza całkowicie istnienia duchów czy demonów (LaVey 1999: 67). Dodatkowo jednoznacznie przyznaje się do tego, że wierzy w skuteczność magii, którą definiuje jako „zmienną sytuacji lub wydarzeń zgodnie z własną wolą, której dokonanie przy zastosowaniu ogólnie przyjętych metod byłoby niemożliwe” (LaVey 1999: 126). Chcąc jednak cały czas pozostać wiernym swojemu światopoglądowi materialistycznemu, stara się uzasadnić skuteczność magii w sposób paranaukowy, wprowadzając pojęcie energii bioelektrycznej, jaką mag uwalnia ze swego ciała podczas rytuału i która jest odpowiedzialna za jego powodzenie (LaVey 1999: 102). Biorąc więc pod uwagę całokształt koncepcji LaVeya, wydaje się więc, że jest on bardziej agnostykiem niż ateistą, a jego Invented Religion, mimo braku oficjalnej strategii legitymizacji odwołuje się jednak do zjawisk nie do końca wytłumaczalnych przez naukę.

Wszelkie ślady nadprzyrodzoności, nawet tej zawoalowanej, które stały na przeszkodzie uznaniu Kościoła Szatana za Invented Religion, zniknęły całkowicie, kiedy po śmierci LaVeya zwierzchnictwo nad tą organizacją przejął Peter H. Gilmore. Wówczas to skończyły się wszelkie niejednoznaczności dające pole dla różnych interpretacji, które były tak charakterystyczne dla LaVeya, a ich miejsce zajęła jednoznacznie ateistyczna i oczyszczona z wszelkich śladów nadprzyrodzoności spójna doktryna. Bardzo precyzyjny w wyrażaniu swoich poglądów Gilmore jednoznacznie odróżnia dwa pojęcia: satanista (satanist) i czciciel diabła (devil worshipper), podkreślając, że nie mają one ze sobą nic wspólnego. Satanista nie jest czcicielem diabła ani jakichkolwiek innych bytów nadprzyrodzonych, bowiem takowe w ogóle nie istnieją (Gilmore 2007: 125, 130). Gilmore w przeciwieństwie do LaVeya, otwartego na różne poglądy, w swoim kluczowym dziele *Satanic Scriptures* mówi jednoznacznie, że „ani Bóg, ani Diabeł nie istnieją”, natomiast w zestawie twierdzeń, jakie musi zaakceptować każdy członek Church of Satan, znajdują się znamienne zdania: „Nie ma żadnych bogów, jestem ateistą”, a także, „Świat duchowy jest iluzją, jestem w całości cielesny”. Nowy najwyższy kapłan Church of Satan z inkwizycyjnym zacięciem odcina się również jednoznacznie od wszystkich, którzy uważają inaczej, nazywając ich pseudosatanistami i kryptochrześcijanami, a wiarę w osobowego Szatana określa mianem chrześcijańskiej herezji (Gilmore 2007: 21, 129).

Szatan rozumiany jest więc przez niego jako symbol nonkonformizmu, sceptycyzmu i niezależności, jakie powinny cechować każdego satanistę. Każdy wyznawca czci więc w gruncie rzeczy samego siebie i sam dla siebie jest bogiem, dlatego Gilmore propagowaną przez siebie religię nazywa Ja-Teizmem (I-Theism) (Gilmore 2007: 126, 129).

W swojej eliminacji transcendencji Gilmore idzie zdecydowanie dalej niż LaVey, ponieważ nie uznaje żadnej możliwości życia po śmierci ciała. Ustanie czynności życiowych oznacza dla niego koniec istnienia jednostki, a nieśmiertelność możliwa jest jedynie w pamięci potomnych (Gilmore 2007: 153). Co więcej – zupełnie inaczej niż jego poprzednik ma bardzo sceptyczny stosunek do magii, w której skuteczność najwyraźniej nie wierzy. Rozum jest według niego jedyną władzą poznawczą satanisty, w związku z czym przyjmowanie czegoś na wiarę jest jednoznacznie wykluczone (Gilmore 2007: 129). Bardzo kontrastuje to z postawą LaVeya, który mimo całego swojego sceptycyzmu mocno wierzył w literalną skuteczność magii; wielokrotnie nawet chwalił się tym, jak to za jej pomocą doprowadził do śmierci swoich wrogów (Matthews 2009: 52; Barton 1990: 93–94). Gilmore tymczasem rozumie magię już czysto alegorycznie jako pracę nad sobą, która doprowadzi człowieka do samorealizacji i spełnienia poprzez osiągnięcie doskonałości w jakiejś dziedzinie, na przykład rzemiośle (Gilmore 2007: 118).

Czy więc, biorąc pod uwagę wszystkie innowacje doktrynalne wprowadzone przez Gilmore'a, można powiedzieć, że satanizm pod jego rządami stał się klasycznym przykładem *Invented Religion*? W kwestii doktryny na pewno tak, ponieważ eliminacja wszelkich odniesień do transcendencji i oparcie się wyłącznie na rozumie przy wykluczeniu wiary sprawiły, że dzisiaj nikt nie może mieć już żadnych wątpliwości, że współczesny satanizm w wydaniu Church of Satan jest od początku do końca dziełem ludzkim. Jego zwierzchnicy nie odwołują się ani do objawienia ze strony bytów nadnaturalnych, posiadanych przez siebie nadnaturalnych mocy ani też do żadnej starożytnej tradycji religijnej, z której mogliby czerpać. Z drugiej jednak strony ten obraz satanizmu Kościoła Szatana jako *Invented Religion* zaburza nieco stosunek jego władz do doktryny oraz do osoby założyciela.

W przypadku klasycznych *Invented Religions* doktryna nie jest zwykle traktowana jako niezmienna i ostateczna prawda, której należy się ślepo trzymać i eliminować wszystkich proponujących jej odmienne interpretacje. Wynika to już z samej definicji, to znaczy z faktu, że powszechnie wiadomo, iż jest ona dziełem ludzkim, nieuprawomocnionym przez jakąkolwiek ostateczną, nadludzką instancję. Nie powinno być więc większych przeszkód, aby wyznawcy znajdujący się na tym samym poziomie co założyciele mogli ją krytykować i wprowadzać własne innowacje. Tymczasem Rada Dziewięciu (*Council of Nine*), stojąca na czele Kościoła Szatana zachowuje się niemalże jak katolicka Kongregacja Nauki Wiary, stojąca na czele nieomyślnej, objawionej doktryny, roszcząc sobie pretensje do orzekania, kto jest, a kto nie jest prawdziwym satanistą, jak również szafując oskarżeniami o herezję (Gilmore 2014). Żaden z jej przedstawicieli, przynajmniej według oficjalnych deklaracji, nie ośmiela się wprowadzać

jakichkolwiek innowacji do nauk ojca założyciela. Sam Gilmore, który dość znacznie zmodyfikował myśl LaVeya, na każdym kroku podkreśla, że tylko powtarza bądź precyzuje to, co głosił jego poprzednik (Gilmore 2007: 56). Postać założyciela, któremu Rada Dziewięciu przyznała tytuł doktora satanistycznej teologii, jest tu otaczana nieomalże religijnym kultem, w związku z czym słuszne wydają się tu słowa byłego członka kościoła Ole Wolfa, który mówi, że Church of Satan zaczął się jako kult LaVeya i takim pozostał do dziś (Wolf 2002: 1).

Ten kult założyciela będącego źródłem nieomyłnej prawdy na pierwszy rzut oka zdaje się nieco rozbijać spójność obrazu Kościoła Szatana jako Invented Religion. W przypadku Kościoła katolickiego nieomyślność papieża i biskupów tworzących doktrynę ma swoje całkiem logiczne uzasadnienie, odwołujące się do charyzmatu prawdy, jaki otrzymali oni wraz ze święceniami od Ducha Świętego. W przypadku satanizmu propagowanego przez Church of Satan, który otwarcie przyznaje się do tego, że jest dziełem ludzkim, jednocześnie podkreślając, że jakiegokolwiek byty czy też moce nadprzyrodzone nie istnieją, wydaje się to jednak nie mieć żadnych racjonalnych podstaw. Jeśli przyjrzymy się jednak biografii LaVeya, zrozumiemy, że jest inaczej. Twórca Kościoła Szatana zadbał bowiem o to, aby upowszechnić taki swój życiorys, który uzasadniałby jego kluczową rolę jako nieprzeciętnego, charyzmatycznego przywódcy. Obydwie jego oficjalne biografie, słusznie nazywane przez krytyków hagiografiami, napisane zostały przez jego zaufane osoby – pierwszą w 1974 roku spisał dziennikarz Burton Wolfe, drugą w 1990 roku żona Blanche Barton (Wolfe 1974; Barton 1990). Tworzą one wyidealizowany obraz LaVeya jako nonkonformisty i buntownika, który zrażony hipokryzją chrześcijaństwa rozpoczął własne poszukiwania religijne. Oprócz opisu barwnego życia, w którym miał on być kolejno: treserem dzikich zwierząt w cyrku, oficjalnym organistą San Francisco, fotografem policyjnym, a nawet aktorem grającym Szatana w *Dziecku Rosemary*, w międzyczasie prowadząc romans z młodą Marilyn Monroe, zawierają one również elementy baśniowe czy też symboliczne, takie jak babka z Transylwanii, która zaszczepiła wnukowi zainteresowanie okultyzmem, czy też założenie Kościoła Szatana dokładnie w noc Walpurgii w 1966 roku (Barton 1990: 31–63). Krytyka tych hagiografii dokonana przez dziennikarza „Rolling Stone” – Lawrence’a Wrighta, jak również wypowiedzi niechętniej LaVeyowi córki Zeeny wskazują jednak, że ogromna większość tego niezwyklego życiorysu została świadomie sfabrykowana w celu przedstawienia założyciela Church of Satan jako jednostki niezwyklej i charyzmatycznej (Wright 1991: 62–70; Halycon 2010: 29–31). Co ciekawe, podobną, choć trochę bardziej naiwną hagiografię posiada również współczesny najwyższy kapłan Peter Gilmore. Autorka jego życiorysu i zarazem żona – Peggy Nadramia – przedstawia go jako nieprzeciętną jednostkę, pisząc,

że już od dziecka wykazywał się niezwykłym sceptycyzmem i krytycyzmem w stosunku do tradycyjnych religii, propagujących wiarę w transcendencję, mimo że wychowywany był w katolickiej rodzinie. Oficjalną deklarację ateizmu miał złożyć w dniu swojej Pierwszej Komunii, która wypadła 1 maja 1966, a więc dokładnie dzień po założeniu przez LaVeya Kościoła Szatana (Nadramia 2007: 184–185).

Mitologizacja założyciela oraz obecnego przywódcy tej wspólnoty mają więc na celu wzmocnienie ich autorytetu, podkreślenie ich charyzmatycznego charakteru i co za tym idzie zabezpieczenie doktryny przed ewentualną krytyką czy niepożądaną interpretacją. Strategia legitymizacyjna stosowana przez Kościół Szatana opiera się zatem na przedstawieniu twórców doktryny jako jednostek nieprzeciętnych, obdarzonych niezwykłymi zdolnościami i bagażem doświadczeń, który predestynuje ich do przewodnictwa w ruchu. Przeciętny wyznawca ma dzięki temu poznać swoje właściwe miejsce w hierarchii i nabrać przekonania, że nie jest godzien polemizować z tak „wielkimi ludźmi”, w związku z czym jedyną słuszną drogą jest całkowite podporządkowanie się stworzonej przez nich religii.

Jak więc widać z powyższych rozważań – satanizm w wydaniu Kościoła Szatana jest dość specyficznym przykładem wspólnoty, którą można by zaliczyć do kategorii *Invented Religions*. Co prawda LaVey już od wczesnych swoich pism wypowiadał się w taki sposób, jakby cała doktryna Church of Satan była tylko i wyłącznie jego własną inwencją, niemniej jednak nie znaczy to, że wspólnota ta została od początku stworzona jako jego kompletne i zamknięte dzieło. Patrząc na historię tego Kościoła, można powiedzieć, że na początku był on raczej *Loose Religion* niż *Invented Religion*. LaVey nie chciał bowiem zakładać zorganizowanej religii o jasno zdefiniowanych dogmatach. Zdecydowanie bardziej odpowiadała mu luźna forma dyskusyjnego klubu, jakim był skupiający jego przyjaciół o podobnych zainteresowaniach *Magic Circle* poprzednik Kościoła Szatana (Matthews 2009: 45–49). Co ciekawe, nawet pomysł napisania Biblii Szatana nie wyszedł od LaVeya, ale od wydawcy z Avon Books, który na fali popularności filmu *Dziecko Rosemary* zaproponował mu napisanie książki. Jak podkreśla jego córka Zeena, LaVey nie był nawet do tego odpowiednio przygotowany i nie posiadał jakiegś jednoznacznej i precyzyjnej koncepcji satanizmu, stąd tak wielki chaos panujący w jego głównym dziele (Lewis 2009: 48–49). Wydaje się, że przez dość długi czas LaVey wahał się między interpretacją teistyczną i ateistyczną. Punktem zwrotnym, który pchnął go w stronę ateizmu, a jego satanizm w stronę *Invented Religion*, była schizma Michaela Aquino, który w 1975 roku odszedł z Kościoła Szatana, pociągając za sobą teistycznie nastawionych wyznawców (Matthews 2009: 83–84).

Dzieło transformacji satanizmu COS w jednoznacznie ateistyczną i odzégnującą się od wszelkiej transcendencji religię zostało dokończony



dopiero przez zdecydowanie bardziej spójnego Gilmore'a, który objął przywództwo w 2001 roku. Dopiero wtedy satanizm Church of Satan stał się jednoznacznie ateistyczną religią, skupioną wyłącznie na człowieku i jego samorealizacji. Mimo otwartego przyznawania się do czysto ludzkich korzeni swojej religii władze Kościoła Szatana najwyraźniej chciały i chcą nadal, aby była ona traktowana przez wyznawców jak najbardziej poważnie, jako ostateczne źródło niezmiennej prawdy. Mając to na względzie, zastosowały specyficzną strategię legitymizacyjną, która w odróżnieniu od tych istniejących w tradycyjnych religiach nie odwołuje się jednak w żaden sposób do interwencji sił nadprzyrodzonych, ale polega na przedstawieniu założycieli jako jednostek nieprzeciętnych, wybitnych i stojących wyżej niż szeregowi wierni. Taka mitologizacja osoby założyciela, mająca na celu zabezpieczenie stworzonej przez niego doktryny od wszelkich niepożądanych reinterpretacji, istnieje również w Kościele scjentologicznym w odniesieniu do postaci L. Rona Hubbarda i jak można przypuszczać stanie się standardem dla wszystkich wspólnot należących do kategorii Invented Religions, które będą chciały być traktowane jako poważne religie.

## Bibliografia

- Barton B. (1990), *The Secret Life Of A Satanist: The Authorized Biography of Anton LaVey*, Feral House, Los Angeles.
- Cusack C.M. (2010), *Invented Religions*, Ashgate, Burlington, s. 1–5.
- Davidson M. (2013), *Fiction-based religion: Conceptualising a new category against history-based religion and fandom*, „Culture and Religion”, nr 14, s. 378–395.
- Dyrendal A. (2009), *Darkness Within: Satanism as a Self-Religion*, [w:] *Contemporary Religious Satanism. A critical anthology*, red. J.A. Petersen, F. Arnham, Burlington, s. 59–73.
- Fritscher J. (2004), A.S. La Vey, *Popular Witchcraft*, University of Wisconsin Press, Madison.
- Gilmore P. (2007), *Satanic Scriptures*, Scapegoat Pub., Baltimore.
- Gilmore P. (2014), *A Map for the Misdirected*, <http://www.churchofsatan.com/map-for-the-misdirected.php> (dostęp: 15.05.2014).
- Granholt K. (2009), *Embracing Others than Satan: The Multiple Princes of Darkness in the Left-Hand Path Milieu*, [w:] *Contemporary Religious Satanism. A critical anthology*, red. J.A. Petersen, Ashgate, Burlington, s. 85–101.
- Halycon F. (2010), *Zeena LaVey, The Fallen Daughter*, [http://white.staticfly.net/ow\\_userfiles/23456/plugins/forum/attachment\\_40\\_50d763670ab3f.pdf](http://white.staticfly.net/ow_userfiles/23456/plugins/forum/attachment_40_50d763670ab3f.pdf) (dostęp: 25.02.2015).
- Harvey G. (2009), *Satanism: Performing Alterity and Othering*, [w:] *Contemporary Religious Satanism. A critical anthology*, red. J.A. Petersen, Asgate, Burlington, s. 27–40.
- Hicks R. (1991), *In pursuit of Satan*, Prometheus Books, Buffalo.

- Introvigne M. (1997), *A Rumor of Devils: The Satanic Ritual Abuse Scare in The Mormon Church*, „Syzygy: Journal of Alternative Religion and Culture”, nr 1.
- Introvigne M. (2005), *Satanism*, [w:] *Dictionary of Gnosis and Western Esotericism*, red. W. Hanegraaff, P. Bracht, R. van den Broek, A. Faivre, t. 2, Brill, Leiden, s. 1035–1036.
- La Fontaine J. (1999), *Satanism and Satanic Mythology*, [w:] *Witchcraft and Magic in Europe. The Twentieth Century*, red. W. de Blecourt, R. Hutton, J. La Fontaine, Athlone Press, London, s. 81–93.
- La Vey A.S. (1998), *Satan Speaks*, Feral House, Venice, CA.
- LaVey A.S. (1999), *Biblia Szatana*, Mania, Wrocław.
- LaVey A.S. (1992), *Devil's Notebook*, Feral House, Portland.
- Lewis J.R. (2002), *Diabolical Authority: Anton LaVey, The Satanic Bible and the Satanist Tradition*, „Marburg Journal of Religion”, nr.1, s. 1–16.
- Lewis J.R. (2009), *Infernal Legitimacy*, [w:] *Contemporary Religious Satanism. A critical anthology*, red. J.A. Petersen, Ashgate, Burlington, s. 41–58.
- Matthews Ch. (2009), *Modern Satanism. Anatomy of the Radical Subculture*, Praeger Publishers, Westport.
- Nadramia P. (2007), *Nocturne to the Devil Born*, [w:] P. Gilmore, *Satanic Scriptures*, Scapegoat Pub., Baltimore, s. 184–188.
- Narizny L. (2009), *Ha Ha, Only Serious: A Preliminary Study of Joke Religions*, University of Oregon.
- Olander Lap A. (2013), *Categorizing Modern Satanism*, [w:] *The Devil's Party: Satanism in Modernity*, red. P. Faxneld, J.A. Petersen, Oxford University Press, New York, s. 83–103.
- Paradise M.G. (2012), *What is Satanism*, [w:] *The Church of Satan Informational Pack* (pismo w formacie pdf), <http://www.churchofsatan.com/Pages/cosinfopack.pdf> (dostęp: 15.09.2012), s. 47.
- Petersen J.A. (2009), *Introduction: Embracing Satan*, [w:] *Contemporary Religious Satanism. A critical anthology*, red. J.A. Petersen, Ashgate, Burlington, s. 1–24.
- Russel J.B. (1986), *Mephistopheles. The Devil in the Modern World*, Ithaca, New York.
- Taira T. (2013), *The category of 'invented religion': A new opportunity for studying discourses on 'religion'*, „Culture and Religion”, nr 14, s. 477–493.
- Wolf B.H. (1974), *The Devil's Avenger: A Biography of Anton Szandor LaVey*, Pyramid Books, New York.
- Wolf O. (2014), *The Emperor's New Religion. Analysis of the Church of Satan*, 2002, (artykuł w formacie pdf), <http://alleeshadowtradition.com/pdf/cosanalysis.pdf> (dostęp: 28.05.2014).
- Wright L. (1991), *Sympathy for the Devil*, „Rolling Stone”, t. IX, s. 62–70.